Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIII | …opada 1931 r. | № 18

POCZTA

Organ Zwią… …acowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. | Komitet Redakcyjny: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Libudzisz.* | NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

BUDŻET

W dniach 3-go i 4-go listopada b. r. odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1932/33 i odesłanie go do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Preliminarz budżetowy na rok 1932/33 zamyka się po stronie dochodów sumą 2 miljardy 375 miljonów 15 tysięcy 800 złotych, a po stronie wydatków sumą 2 miljardy 452 miljony 383 tysiące 400 złotych, a zatem niedoborem w kwocie 77 miljonów 367 tysięcy 600 zł. Niedobór ten, jak czytamy w Ustawie Skarbowej na okres od 1 kwietnia 1932 r. do 31 marca 1933 r., pokryty zostanie z rezerw skarbowych, ewentualnie (Uwagi do projektu Ustawy Skarbowej) drogą **oszczędności**, uzyskanych z dalszej reorganizacji administracji państwowej.

Pierwszy to preliminarz budżetowy w odrodzonej Polsce, który z powodu powszechnej depresji gospodarczej, ogarniającej wraz z innemi krajami i Polskę, zamyka się deficytem, deficytem 77 miljonów złotych.

Wprawdzie przewidywania te są może zbyt pesymistyczne, dał temu wyraz w czasie debaty budżetowej w przemówieniu swem Minister Skarbu p. Jan Piłsudski, podkreślając m. in. że wpływy np. z administracji na postawie obliczeń za pierwszą połowę roku bieżącego możnaby preliminować o 9 miljonów złotych więcej, i **konkludując, że strona dochodowa preliminarza przewidziana jest skromnie i życie niewątpliwie przekroczy ją in plus**, wprawdzie tak wybitny specjalista i znawca budżetu państwowego jakim jest poseł Byrka, w przemówieniu swem w czasie pierwszego czytania preliminarza budżetowego podkreślił również, że strona dochodowa budżetu ujęta jest zbyt pesymistycznie, gdyż pewne pozycje dochodów są zbyt ostrożnie preliminowane, a opierając się na wpływach z bieżącego okresu budżetowego wynosi wrażenie, że deficyt 77 miljonów złotych możnaby przynajmniej w pewnym stopniu zredukować, gdyż np. dochód z monopolu tytoniowego preliminowany jest na 340 miljonów złotych, choć od roku 1929-go dawał on stale 390 miljonów, tak samo podatek od piwa preliminowany jest na 14 miljonów, a faktyczny wpływ za pierwsze półrocze bieżącego okresu budżetowego upoważnia do preliminowania więcej o jakieś 5 miljonów złotych, jak również i cła preliminowane na 150 miljonów, w oparciu o przeliczenie dochodów za pierwsze półrocze bieżącego okresu budżetowego upoważniałyby do wstawienia sumy 172 miljonów złotych, co pozwoli do rozpraw budżetowych wnieść pewną dozę **nieprzesadnego optymizmu** i po gruntownem rozważeniu wspólnie z Rządem dążyć do tego, aby mu nadać wyraz jaknajbardziej odpowiadający rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Wprawdzie i ze swej strony przeglądając preliminarz budżetowy, widzimy, że w niektórych pozycjach dochodu nie zostały jeszcze wzięte pod uwagę niektóre dodatkowe ustawy podatkowe, uchwalone przez Sejm i Senat w okresie ostatnim, co wszystko, razem wzięte, może napawać uzasadnioną nadzieją, że dochody dorosną do przewidywanych rozchodów państwowych; tem nie mniej, pracownicy państwowi, zdając sobie najdokładniej sprawę z niebezpieczeństwa jakie przedewszystkiem w ich bytowanie wnosi zachwianie się równowagi budżetowej — pouczył o tem boleśnie, zwłaszcza rok ubiegający — muszą położyć jaknajwiększy wysiłek, aby i ze swej strony, spostrzeżeniami swemi przyczynić się do równowagi tej umocowania.

Organizacje zawodowe pracowników państwowych, zwłaszcza, powinny natychmiast zająć się szczegółowem przewertowaniem dotyczących ich działu służby części preliminarza budżetowego i w odpowiedni sposób przedstawić, gdzie, zdaniem ich, możnaby bądź podnieść stronę dochodową, bądź też poczynić celowe ograniczenia wydatków rzeczowych. Organizacje zawodowe pracowników państwowych biorące na siebie to zadanie dadzą nowy dowód swej państwowo-twórczej działalności i skutecznie, w samem sednie sprawy, wkroczą w ten sposób w akcję obrony zorganizowanych pracowników państwowych przed niebezpieczeństwem jakie — jak to widzimy ze smutnych przykładów ostatnich — grozi im zwykle przedewszystkiem, gdy równowaga budżetowa państwa zostaje zachwiana.

* * *

Jeżeli chodzi o budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów, to — nie wkraczając w tej chwili w rozważania na temat podjęty w pierszej części niniejszego artykułu, co stanie się przedmiotem obrad specjalnej komisji wyłonionej z pośród 14 współpracujących obecnie związków i stowarzyszeń pracowników państwowych, o czem została zamieszczona notatka w poprzednim n-rze „Poczty" — ograniczę się raczej do zilustrowania tej części preliminarza budżetowego w formie, powiedzmy, informacyjnej, z uwzględnieniem zainteresowań pracowniczych i przeprowadzeniem w niektórych wypadkach paraleli pomiędzy prelimina-

rzem a budżetem obecnym, lub poprzednim.

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów dzieli się na dwie części: A. Administracja, obejmująca Zarząd Centralny (Ministerstwo) i B. Przedsiębiorstwa, obejmująca Urzędy pocztowe wraz z Dyrekcjami Poczt i Telegrafów, Radjotelegrafem i Państwową Wytwórnią Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych.

Dochody części A. preliminowane są na sumę ogólną 9.300 zł., wydatki na sumę 1.700.000 złotych, mniej o 900.000 zł. niż w budżecie obecnym. Podkreślę tu pozycje rozchodowe, w których poczynione zostały większe oszczędności, lub też wydatniejsze zwiększenia, umieszczając w nawiasach kwoty preliminowane w budżcie bieżącym:

Uposażenie 1.154.500 zł. (1.539.400).

Różne wydatki osobowe 133.380 zł. (71.520). **W tem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracy i zapomogi 120.000 złotych.** W budżecie obecnym kwota tej samej pozycji wynosiła tylko 60.000 złotych!

Podróże służbowe i przesiedlenia 115.810 (90.000), w tem przesiedlenia 10.000.

Wydatki biurowe 141.280 **(807.040!!).**

Wydawnictwa 44.200 (28.000).

Etat osobowy urzędniczy — zmniejszenie ogólne o 10, zmiany jakościowe: w VI st. sł. minus 1, w VII — minus 2, w VIII— minus 1, w IX — minus 4, w X — minus 1, w XI — minus 1.

Etat osobowy niższych funkcjonarjuszów — bez zmian.

*

Ogólny plan finansowo-gospodarczy części B. Przedsiębiorstwa, przewiduje: **Czysty dochód 50 miljonów 223 tysiące 200 złotych,** dochody nadzwyczajne: 2 miljony 800 tysięcy 200 złotych, wydatki nadzwyczajne: 28 miljonów 23 tysiące 400 złotych. **Z czystego dochodu wpłata do Skarbu Państwa 25 miljonów złotych.** (Nawiasowo tu zaznaczę, że z pośród 17 przedsiębiorstw państwowych, z których tylko 6 zasila Skarb Państwa wpłatami ze swego dochodu, Polska Poczta, Telegraf i Telefon zajmuje trzecie miejsce po Kolejach Państwowych (63.500.000) i Lasach Państwowych (48.000.000).

Dochody preliminowane na rok 1932-33 wynoszą 248.328.800 złotych, mniej o 15.866.660 niż w roku bieżącym. Rozchody — 223.328.800 — mniej 16.166.500 złotych.

Wpływy zwyczajne wynoszą 245.526.200 (260.403.460). Z nich wymieniam bardziej szczegółowo jedynie te, które wykazują poważniejsze odchylenia w porównaniu z budżetem bieżącym. I tak:

Opłaty pocztowe 159.765.530 złotych (163.988.380), w tem opłaty znaczkowe więcej niż w roku bieżącym (podwyżka taryfy) bo 107.888.310 (99.232.440).

Opłaty telegraficzne 9.879.900 złotych **(15.614.000).** Tu uważam za stosowne zaznaczyć, że jakkolwiek ruch telefoniczny w ostatnich czasach wykazuje tendencje zniżkowe, jednak, o ile wiemy, nie jest tendencja ta tak silna, aby musiała odbić się aż w formie 40% zmniejszenia odpowiedniego paragrafu preliminarza. Wydaje mi się, że preliminowano tu za ostrożnie, zwłaszcza w powiązaniu tej pozycji z pozycją opłat telefonicznych, preliminowanych na kwotę 60.774.190 (65.606.980) t. j. prawie 5 miljonów złotych niższą niż w okresie bieżącym, gdyż zniżka ruchu telegraficznego prawie w stu procentach przechodzi na rzecz zwyżki ruchu telefonicznego tembardziej, że różnica in minus w preliminarzu opłat telefonicznych dotyczy rozmów pojedyńczych, na które właśnie przerzuca się przeważnie zmniejszan e się korespondencji telegraficznej.

Rozumowanie to zdaje się potwierdzać jedna z następujących, powiem analogicznych, pozycyj: radjotelegraf, gdzie wpływy radjotelegraficzne mniejsze niż w roku bieżącym o ca 332 tysiące, odbijają się na wpływach radjofonicznych większych w preliminarzu na rok 1932/33 o ca 353 tysiące złotych.

Należność za świadczenia na rzecz P. K. O. preliminuje się na 2.790.000 (2.910.000) t. j. o 120.000 zł. mniej niż w okresie bieżącym, przyczem wykonanie budżetu za rok 1930/31 wykazuje w tej pozycji kwotę 3.880.000 złotych. Czyżby obroty P. K. O. zmalały do tego stopnia? „Wiadomości Statystyczne" na to nie wskazują... Wydaje mi się, że preliminarja są tu za ostrożne również. Na to samo wydaje się wskazywać pozycja — jakkolwiek zgoła nie decydującego znaczenia, bo stosunkowo niewielka zupełnie — wpływów z nieruchomości rozdziału 3-go: Radjotelegraf — 20.900 złotych preliminowana w okresie bieżącym — 45.720 złotych. Nieruchomości wszak z roku na rok przybywają, a opłaty czynszowe np. nie zostały zniżone?

Opłaty emerytalne od pracowników — 3.626.000 (3.198.530). Różnica in plus z powodu zwiększenia potrąceń emerytalnych z 3 do 5%. Różnica ta byłaby znacznie większa, gdyby nie przewidziane zmniejszenie etatów, o czem niżej — w dziale rozchodów.

Pomijając szereg innych mniej istotnych pozycyj dochodu Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu, a opierając się jedynie na bardzo nisko spreliminowanych takich pozycjach jak telegraf i telefon, zwłaszcza ten ostatni z uwagi na stale postępujący rozwój sieci, świadczeniach P. K. O. oraz innych drobnych, wydaje mi się, że pomimo obecnej depresji gospodarczej można zaryzykować przypuszczenie, że życie wykaże nadwyżkę strony dochodowej preliminarza, przynajmniej o jakieś 6 miljonów złotych.

*

Przechodząc do strony rozchodów zwyczajnych, preliminowanych na zł. 195.305.400 (214.980.511), znajdujemy w niej następujące ważniejsze pozycje:

Dyrekcje Poczt i Telegrafów: Uposażenie — 5.116.880 (6.381.100). Różnica in minus o 1.264.220 złotych powstała z ograniczenia uposażeń o 15 i 35 procent, oraz częściowo z powodu zmniejszenia etatów o 10 stanowisk w VI-ym stopniu służbowym, i 1-go w X-ym stopniu w etacie urzędniczym. Etat zatrudnionych w Dyrekcjach niższych funkcjonarjuszów ilościowo bez zmiany, jakościowo 1 stanowisko więcej w X-ym stopniu służbowym i jedno mniej w stopniu XIII-ym. Praktykantów referendarskich w X-ym stopniu służbowym poza etatem — plus 1. I tak:

Urzędników: w IV stopniu — 8, w V — 17, w VI — 79, w VII — 176, w VIII — 253, w IX — 255, w X — 212, w XI — 96.

Niższych funkcjonarjuszów: w X stopniu — 8, w XIII — 4, w XIV — 39, w XVI — 9.

Praktykantów referendarskich w X stopniu poza etatem — 31.

Z innych rozchodów dotyczących funkcjonarjuszów zatrudnionych w Dyrekcjach Poczt i Telegrafów:

Podróże służbowe i przesiedlenia 508.000 (596.870).

Wynagrodzenia dodatkowe 442.550 złotych, w okresie obecnym 299.250 zł.; w tem:

Zapomogi — 100.000 złotych, obecnie — 50.000 zł.

Wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy — 300.000 złotych, obecnie — 200.000 zł.

Subwencje na cele humanitarne i kulturalne — 10.000 zł.

Opał, oświetlenie i utrzymanie porządku 162.730 (201.000).

Ryczałty kancelaryjne 140.000 (151 t.).

*

Z kolei przejdę do zilustrowania ważniejszych pozycyj rozchodowych preliminarza budżetowego, dotyczącego t. zw. dotychczas służby wykonawczej, t. j. urzędów pocztowych. O ile w dotychczas zilustrowanych działach, t. j. Zarządzie Centralnym i Dyrekcjach, z radością należy podkreślić pewne polepszenie warunków materjalnych zatrudnionych tam pracowników przez wybitne, bo o 100%, zwiększenie kredytów na zapomogi, poważne zwiększenie w Dyrekcjach (o 50%) kredytów na wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy i zupełnie nieznaczną redukcję etatów osobowych, o tyle, niestety, w części preliminarza, dotyczącej urzędów pocztowych, nie tylko nie można stwierdzić nic pocieszającego na

temat polepszania choćby w powolny sposób warunków materjalnych zatrudnionych tam pracowników, nadomiar, powtarzam, niestety, należy stwierdzić rzecz najboleśniejszą — znaczną redukcję etatów osobowych, prawie 7% ilościowo i pogorszenie jakościowo.

Nie posiadam w tej chwili dostatecznych danych celem zorjentowania się, czy tak przewidziane skurczenie etatów osobowych w urzędach pocztowych w preliminarzu budżetowym na rok przyszły **jest już faktem dokonanym,** t. j. czy skurczenie to **już nastąpiło** drogą naturalną, przez ubytek automatyczny z powodu zgonów, przenoszenia w stan spoczynku i t. p. i nieprzyjmowania nowych sił na miejsce ubywających — być może, przynajmniej w znacznej części, tak się ta rzecz przedstawia — czy też, w związku z nowym preliminarzem budżetowym, zamierzone są redukcje mechaniczne — będziemy starali się stwierdzić to w najbliższej przyszłości —, w każdym bądź razie w preliminarzu budżetowym znajdujemy zmniejszenie etatów, w porównaniu z budżetem obecnym o **1078** stanowisk urzędniczych i **1159** stanowisk niższych funkcjonarjuszów. Nadomiar, zgoła nieoczekiwanie, równolegle ze zmniejszeniem etatów ilościowem, postępuje pogorszenie jakościowe, które wyraża się w następujący sposób:

Urzędnicy: W VI stopniu — 122, obecny budżet — 135, mniej 13; w VII — 851 (901), mniej 50; w VIII — 2570 (2645), mniej 75; w IX — 2641 (2735), mniej 94; w X — 4226 (4426), mniej 200; w XI — 3310 (3956), mniej 646.

Stanowi to w VI stopniu sł. zmniejszenie o 7,5 proc., w VII — o 5,5 proc., w VIII — o 3 proc., w IX — o 3,7 proc., w X — o 4,8 proc. i dopiero w XI-ym stopniu służbowym o 18 proc. Razem osobowy etat urzędniczy w urzędach pocztowych łącznie ze służbą techniczną przewidziany jest na 13.720 stanowisk, — w budżecie obecnym preliminowano 14.798.

Etat osobowy niższych funkcjonarjuszów w służbie ruchu i technicznej łącznie na 13.389 stanowick, — w budżecie obecnym preliminowano 15.448. Szczegółowo preliminuje się: grupa X — 1375, (1525), mniej o 150; XI — 1809 (2009), mniej o 200; XII — 3788 (3948), mniej o 160; XIII — 4530 (4530); XIV — 2339 (3079), mniej o 549; XV — 357 (357).

Stosunek procentowy wynosi tu: w grupie X — o 10 proc., w XI — o 10 proc., w XII — o 4 proc., w XIII — o 0 proc., w XIV — o 19 proc., w gr. XV — o 0 proc.

Obliczenie to wykazuje dowodnie, że stosunek jakościowy ulega również odchyleniu na niekorzyść pracowników, gdyż omawiana redukcja etatów zabiera etaty najwyższe nieproporcjonalnie do etatów redukowanych w stopniach niższych (za wyjątkiem najniższych), **wycofując dobrodziejstwa dokonanych przez Radę Ministrów przeszeregowań pracowników pocztowych.** Niewątpliwie, w tej chwili, kiedy awansowanie jest wstrzymane, zmiany te nie mają znaczenia materjalnego, boć i tak obecnie nikt nie awansuje. Cóż jednak się stanie, kiedy po długotrwałem oczekiwaniu awanse zostaną otwarte? Czy i wtedy pracownicy pocztowi mają pozostać na koszu dla tej prostej przyczyny, że nie będzie wolnych etatów w obciętych wyższych stopniach służbowych? Czy musimy koniecznie wracać do stanu z przed przeszeregowania, kiedy na najmarniejszy awans wyczekiwało się po kilkanaście lat nawet?

Wydaje nam się, że **to już nie są konieczności państwowe,** i dlatego też będziemy gorąco bronić dezyderatu utrzymania etatu jakościowego, jako rękojmi awansowania wtedy, gdy awanse zostaną otwarte.

*

Kwoty preliminowane na uposażenia funkcjonarjuszów pocztowych w urzędach pocztowych na rok 1932/33 wynoszą 87.670.000, — w roku bieżącym — 108.453.000. Różnica **20 miljonów 783 tysiące złotych** wynika, jak zaznaczyłem, z redukcji etatów o 2237 stanowisk urzędniczych i niższych funkcjonarjuszów oraz na skutek zmniejszenia płac o 15 i 35 procent.

Szereg licznych wydatków osobowych został również **zmniejszony,** przeciętnie proporcjonalnie do zmniejszenia ilości personelu, w pewnych wypadkach — poza tę proporcję. Podam tu tylko najbardziej nas interesujące dane:

Zapomogi — 1.000.000 (1.050.000).

Wynagrodzenie na godziny nadliczbowe pracy — 1.309.000 (1.400.000).

Dodatki za nocną służbę — 2.065.000 (2.105.000).

Dodatki za pracę w pocztach ruchomych i przy konwojowaniu poczty na kolejach i na gościńcach — 2.263.500 (2.313.500).

Dodatki za specjalność telegraficzną 300.000 (300.000).

Subwencje na cele humanitarne i kulturalne pocztowców 65.000.

Ponadto, jak zaznaczyłem wyżej, na ten sam cel przewidziane zostało 10.000 zł. w dziale dotyczącym wydatków dyrekcyj pocztowych, 5.000 w dziale Radjotelegraf i 1.000 w dziale I. K. R. Razem na cele humanitarne i kulturalne pocztowców wstawiło Ministerstwo Poczt i Telegrafów do preliminarza na rok 1932/33 81.000 złotych, t. j. o 5.000 zł. więcej, niż w roku bieżącym.

Wynagrodzenie sił zastępczych — 3.718.720 (4.200.000), niżej proporcji wynikającej z redukcji etatów, bo o 11,5 proc. mniej niż w okresie bieżącym. Przy tej pozycji nie możemy nie wyrazić obaw o przebieg urlopów wypoczynkowych, które szwankują od szeregu lat, z powodu niedostatecznych kredytów na siły zastępcze. Zmniejszenie obecnie tej pozycji poniżej procentowego zmniejszenia etatów, sprawę tę zaostrzy jeszcze bardziej.

Ryczałty manipulacyjne 497.000 zł. (498.000).

Opał, oświetlenie i utrzymanie porządku 3.205.000 (3.646.000). Tu również musimy zaznaczyć, że w roku bieżącym na utrzymanie porządku w urzędach pocztowych przeznaczane były już tak małe kwoty, że w większości wypadków naczelnicy i kierownicy, zwłaszcza mniejszych urzędów pocztowych, musieli dokładać z własnych funduszów. Zmniejszenie obecnie tego kredytu o 441.000 złotych, jakkolwiek w pełni zdajemy sobie sprawę z konieczności redukowania budżetu, w tym wypadku wydaje się nam zgoła niemożliwe. Naszem zdaniem, skoro wymagają tego względy ogólnej polityki finansowej, należałoby konieczne kompresje poczynić raczej z tych pozycyj, które np. w wydatkach nadzwyczajnych stanowią kwoty wielomiljonowe, gdzie redukcja kilkuset tysięcy złotych nie zaważy ujemnie w takim stopniu, jak redukcja na opale, świetle i czystości — najistotniejszych podstawach zdrowia i wydajnej pracy funkcjonarjuszów pocztowych!

Utrzymanie budynków i lokali 1.127.000 (1.240.000) i ryczałty kancelaryjne złotych 1.047.000 (1.225.000). D-tto. Jak wyżej!

Różne wydatki biurowe **710.840** (199.970). Znaczne zwiększenie tej pozycji będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla urzędów, które od szeregu lat, bez przesady, uginają się pod ciężarem różnych najkonieczniejszych potrzeb, niezałatwianych z powodu braku odpowiednich kredytów.

Poważną pozycję stanowi remont i konserwacja linij oraz urządzeń wewnętrznych i telegraficznych i telefonicznych — 10.940.000 złotych, pozycja dla dobra służby i umożliwienia należytej pracy, nieodzowna jednak.

Opłacamy kolei za przewóz poczty, oraz za oświetlanie, ogrzewanie i konserwacje wagonów i przedziałów pocztowych ponad 19 miljonów złotych, kwotę, która stanowi prawie połowę czystego dochodu z przedsiębiorstwa. Czy, jeżeli kolej, jako przedsiębiorstwo państwowe, pobiera tak poważną kwotę od innego przedsiębiorstwa państwowego, jakiem jest Polska Poczta, Telegraf i Telefon, nie byłoby uzasadnionem i nawskroś logicznem, aby i Poczta pobierała odpowiednią opłatę za swoje świadczenia w stosunku do urzędów i przedsiębiorstw państwowych wykonywane dotychczas bezpłatnie? Pytanie to już stawiałem kiedyś. Nie byliśmy jednak jeszcze wówczas przedsiębiorstwem, tak, jak to jest obecnie... Przedsiębiorstwo nie powinno robić kosztownych prezentów, w tem tak oryginalnych, jak np. płacenie kolei m. in. za własne jej przesyłki, wysy-

łane za pośrednictwem poczty, a przewożone kolejami w wagonach pocztowych.

Wspomnę wreszcie o dokształcaniu zawodowem pocztowem i technicznem, oszacowanemi w omawianym preliminarzu budżetowym, pierwsze na 170.950 zł., drugie na 343.295 złotych. Dysproporcja mniejsza, niż w budżecie bieżącym (169.975 — 527.085), niemniej poważna, zwłaszcza, jeżeli uwypuklić różnicę w ilości dokształcanych pracowników pocztowych i technicznych. Większe zrównoważenie tych kwot (niekoniecznie kosztem dokształcania technicznego), jest tembardziej aktualne obecnie, wobec rozporządzenia o składaniu egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne, utrudnionych przez brak podręczników i kursów.

Wreszcie pozycja „Różne" — 8 miljonów 354 tysiące 500 złotych, w niej 6 miljonów 69 tysięcy 800 złotych kosztów zakupu akcyj P. A. S. T.-y, nie wiem, czy słusznie (budżetowo biorąc), zarachowanych, jako wydatek zwyczajny przedsiębiorstwa? Czy nie powinno raczej te 6 miljonów złotych figurować, jako kapitał w pozycji „czysty dochód przedsiębiorstwa". O ile się nie mylę, posiadane akcje lub inne walory zalicza się jako aktywa, a nie pasywa instytucyj.

Wyodrębnione w preliminarzu rozchody Radjotelegrafu, Głównego Składu Materjałów pocztowych, Głównego Składu Materjałów telegraficznych i telefonicznych nie zawierają pozycyj, wymagających podkreślania, poza zmniejszeniem etatu Radjotelegrafu o 8 stanowisk urzędniczych, w tem 2 w VI stopniu i 6 w VII stopniu służbowym, oraz 2 stanowisk niższych funkcjonarjuszów.

Etat Izby Kontroli Rachunkowej zmniejszony o 1 stanowisko w VII stopniu służbowym, pozatem budżet Izby bez zmian poważniejszych, za wyjątkiem zwiększonej znacznie pozycji na wydatki biurowe — 412.370 (295.620) i zmniejszonej pozycji na zapomogi — 8.900 (10.360) oraz zmniejszonej pozycji na siły zastępcze — 42.910 (49.905).

Wydatki nadzwyczajne w kwocie 28 miljonów 23 tysiące 400 złotych dzielą się:

Budowa linij oraz urządzeń wewnętrznych telegraficznych i telefonicznych — 13.656.800, kupno budynków i placów — 250.000, remont kapitalny — 790.000, nowe budowle — 5.230.000.

Nowe budowle zostały preliminowane w następujący sposób:

Urząd dworcowy w Łodzi 280.000, gmach Centr. Telegrafu i Telefonów Międzymiastowych w Warszawie 3.020.000, U. P. w Ostrowiu 75.000, U P w Pińsku 220.000, Urząd dworcowy w Wilnie 294 tysiące, U. P. w Grzymałowie 150.000 U. P. w Nowym Targu 200.000, U. P. w Kielcach 138.000, garaż dla wozów i paczkarnia dworcowa w Poznaniu 95 000, Urząd Celny w Zbąszyniu 180.000, U. P. w Gdyni-Oksywia 130.000, U. P. w Wiśle 150.000.

Zestawienie ilości urzędów podług klas wykazuje następujące zmiany: I kl 56 (57), II — 130 (143), III — 319 (322), IV — 419 (435), V — 716 (835), VI — 271 (635).

Razem urzędów pocztowych preliminuje się na rok 1932/33 — 1.191, było dotychczas — 2.427.

Na zakończenie dodam, że szkoda, iż preliminarz budżetowy M. P. i T. nie zawiera podziału urzędników i niższych funkcjonarjuszów na poszczególne dyrekcje pocztowe, lecz, jedynie określa ich ilość i stopnie służbowe w tabeli ogólnej. Może to wygodniejsze dla polityki personalnej, jednak mniej przejrzyste.

×

I tak już bardzo obszerne ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi, poza jaknajbardziej treściwem podaniem ważniejszych pozycyj preliminarza i zwięzłem wypowiedzeniem kilku uwag na tematy, najbardziej dotyczące naszych interesów, przedstawiać i uzasadniać obecnie nasze, związkowe zapatrywanie się, jak, według naszej orjentacji, mogłoby być ujętych szereg paragrafów preliminarza, dotyczących bezpośrednich interesów pracowników pocztowych, naturalnie, w zrozumieniu kryzysu gospodarczego i wynikających stąd konieczności daleko idących oszczędności. Jak zaznaczyłem na wstępie niniejszego artykułu, uczynimy to w innej formie i na innem miejscu.

Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej, oś zainteresowania całego kraju, regulator naszego bytowania, został przekazany do szczegółowego rozważania komisji budżetowej Sejmu — pójdziemy do komisji budżetowej przedstawiać nasze spostrzeżenia i uwagi, bronić naszych interesów obecnych, torować drogę dalszym postulatom na przyszłość — w dobie lepszych czasów.

Józef Stangreciak

DOLA I NIEDOLA WALUTY

Zagadnienie „pocztowego franka powszechnego"

Część II.

(Zagadnienie uzdrowienia waluty)

Omówiwszy w pierwszej części artykułu naszego, projekt reformy waluty, rzucony przez belgijczyka Otlet'a, pragniemy z kolei zainteresować szerokie koła naszych czytelników projektem równoległym, wyrosłym na gruncie polskim, którego autorzy już od kilku lat nie szczędzą trudu i pracy celem rozwiązania zagadnienia, trapiącego dziś już — bez przesady można to powiedzieć, całą ludzkość.

Autorzy ci zebrali się i skupili na niwie pracy społecznej Związku Synarchicznego w Warszawie.

Do grona tych współtwórców weszli: senator Stanisław Gaszyński — zmarły w międzyczasie inż. Feliks Sobolewski oraz Leon Mikołajczyk z Poznania, autor broszury, omawiającej projekt reformy waluty pod tytułem „Quo vadis Polonia".

Wskazują oni, że dwie plagi gnębią dziś i tamują głównie rozwój życia gospodarczego, a mianowicie — uzależnienie emisji pieniądza, a więc i ilości warsztatów pracy, od znikomych zapasów złota, posiadanego przez państwa, druga — to brak wytkniętego celu i logicznego planu w rozbudowie życia gospodarczego.

Ostatnie rozgłośne katastrofy walutowe przemówiły chyba już bardzo mocno za rewizją dotychczasowych poglądów na istotę pieniądza oraz na rolę pracy w życiu społecznem i wzajemny stosunek tych dwu czynników.

Wobec tego synarchiści wymienieni rozpatrują przedewszystkiem, czem jest istota waluty. Wedle nich, zapatrywania dotychczasowe na istotę pieniądza wywodzą się głównie z dwu stron przeciwnych, a mianowicie od tak zwanych w nauce ekonomicznej: 1) **metalistów**, utrzymujących, że istotą pieniądza jest zawarta w nim, lub wyobrażana przezeń pewna ilość szlachetnego kruszcu, którą ten pieniądz reprezentuje — a z drugiej strony od tak zwanych 2) **nominalistów**, twierdzących, że istotą pieniądza jest państwowy przymus prawny, ustanawiający dany pieniądz, jako obowiązujący w kraju znak obiegowy.

Zdaniem synarchistów tak jedni jak i drudzy nie chcą wiedzieć nic o tem, iż możnaby rozwiązać tę sprawę na innej drodze, niejako poza plecami dotychczasowych systemów, polegających na kruszcach, których wartość jest zmienna.

Cechą dodatnią pieniądza w rozumieniu **metalistów** jest to, że pieniądz ten oparty na złocie jako szlachetnym metalu posiada swą wartość, lub jako banknot — zabezpieczenie w tem złocie, jakie przechowywuje się w Banku Państwa. Reprezentuje pieniądz zatem sam przez się pewną wartość dla jego posiadacza. Jednakże system ten uzależnia ilość pieniędzy od zapasów złota i w ten sposób wstrzymuje rozwój życia społecznego. Dlatego typową chorobą pieniądza metalistów jest **deflacja,** t. j. brak znaków obiegowych, wywołujący zamieranie życia gospodarczego kraju względnie państwa.

Tej wady nie posiada pieniądz **nominalistów.** Państwo może przy ich systemie drukować tyle pieniędzy, ile uzna za potrzebne. Zaletą systemu nominalistów jest nieograniczona możność dostosowywania ilości znaków obiegowych do potrzeb pracującego społeczeństwa.

Jednakże łatwość drukowania pieniędzy przy braku w samym systemie czynnika regulującego, któryby automatycznie wskazywał granicę, poza którą wykraczać nie należy, stwarza dla państwa niezwalczoną potrzebę zaspakajania w łatwy sposób potrzeb państwowych. Wskutek tego państwo, które nie liczy się z koniecznością jakiegokolwiek podkładu pod wypuszczone w obieg banknoty, zwykle puszcza prasy drukujące banknoty w ruch i bije je w ilościach ponad możliwą granicę, zanim smutne rezultaty wskażą mu, że granica ta jest już znacznie przekroczona. Taką chorobę organizmu gospodar-

czego, wynikłą skutkiem wypuszczenia w obieg nadmiernej ilości znaków obiegowych, nazywamy **inflacją**, a jak ją odczuliśmy boleściwie w Polsce, wspomnieliśmy już o tem w pierwszej części naszego artykułu. Inflacji z drugiej strony — odpowiada **deflacja**, która też jest chorobą, polegającą na braku znaków obiegowych.

Projekt reformy synarchistów z uwagi na powyższy stan **odrzuca zupełnie złoto jako miernik wartości** i opiera pieniądz na **Towarowej Jednostce Obliczeniowej, wprowadzając jednocześnie czynnik regulujący ilość banknotów potrzebnych dla życia gospodarczego, przez co zapewnia mu zawsze stałą, określoną i niezmienną wartość, bardziej nawet stałą niż pieniądz metalistów.**

Z tego przedstawienia wynika, iż pieniądz wedle projektu reformy synarchistów posiada, a właściwie skupia w sobie zalety obydwu systemów t. j. tak metalistów jak i nominalistów, **nie posiadając atoli ich wad.**

Ciekawych, pragnących się bliżej zapoznać z projektem synarchistów, w szczególności dowiedzieć się, w jaki sposób pomyślana, względnie zbudowana jest ich **„Towarowa jednostka obliczeniowa"**, która w tym ostatnim systemie pozwala im usunąć kruszec złoty jako miernik wartości, odsyłamy do broszury, wydanej przez Klub Synarchiczny w Warszawie (Bracka 18 m. 30) pod tytułem **„Synarchiczna reforma gospodarcza".**

Zresztą będzie to już sprawą znawców zbadać i orzec ostatecznie, czy i o ile **Towarowa Jednostka Obliczeniowa** praktycznie rozwiązuje omawiane, doniosłe zagadnienie. Pozatem geneza niemieckiej **„Rentenmark"** wskaże tymże przez analogję, czego uniknąć względnie, jaką drogą postępować trzeba przy realizacji projektu. My ograniczamy się tu z różnych względów do roli informatorów, nie przesądzając ewentualności jeszcze **ewolucyjnego** traktowania sprawy.

Podnieść jednak musimy, że dobór rzeczoznawców właściwych, w niniejszej sprawie ma szczególne znaczenie.

Twórcy nowych idei, pomysłów lub pewnego odkrycia napotykają zazwyczaj na ogromne trudności, wkraczając na drogę realizacji tychże. Bowiem od odkrywcy względnie od chwili rzucenia nawet najzdrowszej lub najpiękniejszej myśli — do jej urzeczywistnienia jest jeszcze bardzo daleka droga!

Droga ta jest jeszcze dłuższa i trudniejsza, gdzie chodzi o reformę waluty.

Tu bowiem głos ma przedewszystkiem Państwo, któremu ryzykować lub nadto eksperymentować nie wolno. Ono najpierw musi zbadać istotę reformy, ocenić jej donośność i dalekonośność objektywnie, a dopiero, skoro nabierze przeświadczenia stanowczego o jej słuszności i użyteczności, bierze rzecz w swoje ręce.

Patrzymy dziś wszyscy bacznie na obłędny taniec koło złotego kruszcu. Wszak telegramy w prasie codziennie sygnalizują nam, jak, kto i którędy ucieka ze złotem, aby je schować i przechować („ztezauryzować") na wszelki wypadek. Rzeczoznawcy, ale już nie ci bezinteresowni, jakich sprawa wymaga, lecz owi stojący bądź poza tymi, którzy mają zadużo złota lub zadużo srebra, albo też reprezentujący tych, którzy mącą wodę, bo w mętnej wodzie podobno najłatwiej się łowi ryby — zabierają wśród tego głos i informują zwykle mylnie opinję, jak należy reformować walutę, bo przedewszystkiem chodzi o to, by ona im wyszła na zdrowie.

„Zaiste jest to widowisko, któremu trudno dać nazwisko!"

Widzimy jednak, że w każdym razie wśród tej wrzawy **myśl polska** nie spoczywa, lecz pracuje, mimo, iż o orjentację trudno nieco.

W jakim kierunku idzie ustrój pieniężny świata?

Czy w kierunku zatrzymania złota jako waluty światowej?

Czy w kierunku waluty papierowej, którą regulować mają poszczególne banki emisyjne?

Czy w kierunku dwukruszcowości (bimetalizmu) t. j. równorzędności dwu metali, złota i srebra?

Czy też dążyć należy do jednolitej wspólnej waluty międzynarodowej, a więc do urzeczywistnienia **„powszechnego franka pocztowego"** lub innego podobnego znaku obiegowego?

Oto szereg pytań, w którym jedno z drugiego wynika.

Okazuje się, że **możliwości realne rozwiązania zagadnienia są najrozmaitsze.** Chodzi więc może teraz o to, które z nich wybrać, aby cel osiągnąć i usunąć złoto jako miernik wartości, który stracił powszechne zaufanie.

Słyszy się wśród tego głosy, że waluta międzynarodowa jest jeszcze utopią, czyli sprawą przedwczesną lub nienadającą się do dyskusji. Zwolennicy atoli takiej międzynarodowej waluty, pokazują, że korzyści jej byłyby duże. Banknoty bowiem Banku Wypłat międzynarodowych, w którego łonie pojawił się projekt emisji pieniądza międzynarodowego papierowego — jednak opartego w każdym razie na zasadzie złota (które zostałoby zdeponowane przez poszczególne banki emisyjne różnych państw w skarbcu Banku Wypłat międzynarodowych) byłyby przyjmowane na całym świecie. Przytem ruchy złota byłyby niepotrzebne. Odpadłyby więc kursy dewiz i walut. Sądzą zwolennicy pieniądza międzynarodowego, że w ten sposób nastąpiłoby uspokojenie i bezpieczeństwo walutowe, przyczem stopa pokrycia złotem mogłaby być wydatnie obniżona i byłaby jaknajlepiej wyzyskana. Nadto możnaby przy tym systemie regulować poziom cen światowych. Przeciwnicy systemu międzynarodowego wskazują atoli na pewną lukę w ostatnim projekcie. Oto banki emisyjne za banknoty otrzymane z centrali, kupowałyby złoto na rynkach światowych, by zwiększyć swój udział w emisji banknotów celem zapewnienia sobie większej siły kupna. W ten sposób zatem nie uniknęłoby się walki o złoto, któraby w końcu pieniądz międzynarodowy unicestwiła. Wskazują ponadto przeciwnicy pieniądza światowego, że byłby on dotkliwem ograniczeniem suwerenności gospodarczej.

Inni reformatorzy ze sfer zagranicznych proponują stworzyć surogat pieniądza międzynarodowego w jakiejkolwiek bądź formie ewentualnie zespolonego **„Dolara-franka"**, jako waluty ze sobą związanej i niewzruszalnej, która byłaby wspólną walutą świata. Czy tego rodzaju myśl nie byłaby inną utopją, jeśli się zważy, że trudno przypuścić, by jeden kraj chciał wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwój polityczny, finansowy i socjalny drugiego kraju?

Są też tacy reformatorzy, którzyby chcieli znaleźć wyjście w oparciu waluty **na srebrze**, wskazując, jakoby ludzkość czuła się szczęśliwszą ze srebrem niż ze złotem, bo to ostatnie jest kruszcem drogim i rzadkim. Inni rzekomi znawcy powiadają, że rozwiązanie zagadnienia nie da się oprzeć na argumentacji, bo argumenty nie stanowią sił realnych (czyżby mieli na myśli pięść lub ograniczoność umysłu ludzkiego?). Podobno żaden kraj nie mógłby się nagiąć sam do dwuwalutowości, sam ani nawet w nielicznem towarzystwie innych, gdyż utraciłby swe drogocenne złoto, za które otrzymałby dewaluujące się srebro. W końcu protektorzy złota jako miernika wartości, wylewają łzy krokodyle nad rzekomą ograniczonością ludzkiej myśli i jej upośledzoną przemyślnością, która zdaniem ich jeszcze długo nie zdoła nic innego wstawić w miejsce żółtego kruszcu jako pośrednika wymiany międzynarodowej. A — no? Czy tak będzie—może zobaczymy. Rusini mają przysłowie (a w nich tkwi nieraz mądrość ludowa) „Na seła — ludej duryty!"

My zauważymy tu, wśród tego lasu sprzeczności i konkurencji projektów, że niezawodnie znajdzie się wśród nich jeszcze jakiś prosty i nieskomplikowany pomysł, niejako „jajko Kolumba". Ten jednak, który chce przekonać Włodarzy Państwa własnego do siebie, musi najpierw pokazać, jak się takie „jajko" ustawia.

Rzeczą nowatorów jest zainteresować odważnie czynniki miarodajne i wskazać pożyteczność reformy, na którą zresztą wszyscy czekają.

Jakkolwiek więc droga w niniejszym wypadku jest stroma i śliska, nie należy żałować trudu. Ci, którzy decydują, niezawodnie rozpoznają, czy śmiałek okaże się tylko kombinatorem, czy też obywatelem ofiarnym, dążącym istotnie do społecznego dobra. W każdym razie — nie traćmy nadziei, że w Polsce **społem** wkońcu wybrniemy z zagadnienia walutowego względnie z niewoli żółtego kruszcu.

Nie chodźmy tylko w tym wypadku na lep pomysłowości importowanej i zaufajmy więcej wrodzonym zdolnościom twórczym narodu, który, jak już wspomnieliśmy, wydał Mikołaja Kopernika, pierwszego reformatora polskiego systemu monetarnego.

Marjan Pajor.

„Blaski i nędze“ w życiu kierupota *)

Kierownikiem urzędu nie zawsze zostaje się z własnej woli. Ot, najczęściej, gdy ogłoszony konkurs, na jakiś mizerny urząd, dał wynik negatywny — wzywa się młodego, niedoświadczonego urzędnika i wbija go się w ambicję, mówiąc: „Proszę pana! pan nam się podobał! Zrobimy pana „naczelnikiem"; pojedzie sobie pan na prowincję; damy tam panu służbowe mieszkanko; pracy będzie niewiele (zwyczajnie — jak to na prowincji); będzie pan samodzielny; od nikogo niezależny; będzie tam pan miał dużo świeżego powietrza; w pobliżu jest las, rzeka i t. p. — słowem, żyć — nie umierać"...

Wybraniec władzy, na tak ponętną i wyróżniającą propozycję przeważnie zgadza się, — dekrety tego samego dnia ma w kieszeni i, pełen najlepszych chęci, jedzie do wyznaczonego urzędu.

Przyjeżdża do jakiejś zapadłej dziury, gdzie kultura miejscowych obywateli stoi tak nisko, że funkcje fryzjera pełnić musi (raz tygodniowo — w sobotę) jakiś poczciwy... cieśla! Urząd mieści się w kuchence, z tradycyjnym pułapem... „Mieszkanka" albo wcale niema, albo jest takie, że za potrącany dodatek mieszkaniowy można wynająć dwa — i to lepsze mieszkania... Roboty tyle, że z biura można nigdy nie wychodzić, i jeszcze nie wszystko będzie zrobione...

Kolega taki, widząc te zachwalane rozkosze prowincjonalne, odrazu opuszcza ręce. Ale co ma robić?

Dawniej, jak się urząd nie podobał, można było, każdej chwili, z kierownictwa zrezygnować. Dziś tego uczynić nie można, bo każdy kierownik urzędu posiada 2 dekrety: jeden, którym go władza mianuje kierownikiem i drugi, którym mu wyznacza miejsce służbowe w powierzonym urzędzie. Rezygnacja z kierownictwa może być uważana za rezygnację z miejsca służbowego, a temsamem — ze służby.

Kilka lat temu, w czasie rozwoju większych urzędów, personel tych urzędów, z racji minimalnych etatów, był nadzwyczaj przepracowany i tem się tłomaczy fakt, że wielu kolegów, przy obejmowaniu kierownictwa, zgadzało się na degradację o 1 stopień, gdyż warunki pracy w małych urzędach były znośniejsze. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Po stabilizacji pracy w większych urzędach, odbywa się rozwój małych urzędów, przy dawnych etatach i nadzwyczajnem przeciążeniu prowadzeniem całego szeregu ksiąg i wykazów. Kandydatów na kierowników jest niewielu. Liczba ich stale maleje.

Jeżeli porównamy warunki pracy kierownika urzędu z warunkami pracy urzędnika w większym urzędzie — porównanie wypada na korzyść ostatniego.

Urzędnik, w większym urzędzie: 1) pracuje przeciętnie 8 godzin dziennie; 2) korzysta z urlopu wówczas, kiedy zechce; 3) prędzej awansuje; 4) korzysta częściej z renumeracyj; 5) ma moralne zadowolenie, jakie daje dobrze wykonana praca (jeden dział służby można grutnownie poznać i dobrze obsłużyć); 6) po odrobieniu swoich 8 godzin, opuszcza biuro, i może swobodnie dysponować swoim czasem, korzystając z dostępnych rozrywek kulturalnych, w postaci kina, teatru i t. p.; 7) jest zależny tylko od swego bezpośredniego przełożonego — naczelnika urzędu.

Inaczej ma się sprawa z kierownikiem małego urzędu... Śmiało twierdzę, że między kierownikami urzędów niema ani jednego szczęśliwca, któryby zdołał wykonać swoje obowiązki w godzinach urzędowych. Wszyscy pracują po 10 — 11 godzin dziennie.

Kierownicy urzędów, z braku zastępców, korzystają z urlopów wypoczynkowych przeważnie późną jesienią, lub w zimie, kiedy urlopy są im niepotrzebne. W lecie wykorzystywują urlopy większe urzędy, a następnie delegują zastępców na miejsce tych pracowników, którzy udają się na ćwiczenia wojskowe. Kierownicy — na ostatnim planie...

To samo z awansami i renumeracjami. W tych sprawach decydują inspektorzy, którzy b. krytycznie odnoszą się do kierowników urzędów. Pierwszym obowiązkiem inspektora jest interes służby i Skarbu Państwa, a nie interes kierownika...

Kierownik urzędu, zwłaszcza urzędu VI klasy — nigdy nie jest zadowolony ze swej pracy, bo nie może opanować wszystkich działów służby, jakby należało. Przy dotychczasowej redakcji przepisów, stan ten trwać będzie jeszcze długo. Kierownik urzędu zawsze ma coś zrobić, coś przedstawić, coś uzupełnić...

Dla kierowników urzędów nie istnieją przerwy w urzędowaniu. Mówi im się; nie pracuj w godzinach nieobowiązkowych — ale protesty sporządź po godzinie 12-ej... Poczta, najczęściej, nadchodzi w obiad; trzeba ją, siłą rzeczy, przyjąć i wyrobić, bo, w godzinach urzędowych, nawet przy zamknięciu okienek na 1/2 godziny, obsługując równocześnie centralkę telefoniczną i telegraf — wszystkiego się dobrze nie załatwi. To trudno. Po godz. 18-ej trzeba zamknąć kasę, zarobić nadmiar, zestawić sumarjusz, zrobić próbę, odebrać pocztę... Dwie godziny, jak uciął... A do tego zamknięcia dekadowe, rachunki miesięczne... To wszystko się robi w godzinach pozabiurowych...

Wogóle, każdy kierownik ma przed sąbą dwie alternatywy: albo orać, nie patrząc na godziny urzędowe, aby, w rezultacie, zostać zdziwaczniałym manekinem pocztowym, albo nie przejmować się zbytnio wszystkiem i oczekiwać — wylania.. Innej drogi niema.

Kierownik urzędu zależny jest od Dyrekcji, od widzimisię każdego inspektora i, siłą rzeczy, musi się liczyć nawet z komendantem posterunku, który go opinjuje. Ma się rozumieć — do tego dochodzą jeszcze różni wpływowi interesanci, którzy zawierają znajomość z kierownikiem urzędu, poto, żeby go eksploatować, nachodząc go, w sprawach urzędowych, w godzinach nieobowiązkowych, nawet w iego mieszkaniu. Trudno — ludzi, którym się podaje rękę — wyrzucać za drzwi... Będą jeździli do Dyrekcji, wieszali „psy" na kierowniku, podstawiali nogę, gdzie będą mogli... To są nieprzyjemne sprawy...

O policyjnych opinjach, ze zrozumiałych powodów, pisać nie będę. Zaznaczyć jednak muszę, że jednemu z moich kolegów, który nie przepadał za towarzystwem policjantów, starostwo, na podstawie „opinji" komendatna posterunku, Samopiejkina, odmówiło pozwolenia na broń, ze względu na... bezpieczeństwo... publiczne!... Apelował do województwa. Nie pomogło. Samopiejkin, b. żandarm carski, pokazał — co potrafi...

Stosunek administracji do kierowników urzędów też jest szczególny. Oficjalnie mówi się, że urzędnik powinien wyrobić 5000 jednostek miesięcznie. A jak kierownik wyrabia 12000 jednostek pracy miesięcznie i kiedy należałoby mu za nadliczbową pracę zapłacić — powiada się, że... on wcale nie jest przepracowany i że... powinien tyle jednostek wyrabiać — ile wyrabia. A jak przedstawia dane, że, w godzinach biurowych, 12000 jednostek wyrobić nie jest w stanie, mówi mu się: „A kto panu każe pracować w godzinach nieobowiązkowych? nie pracuj pan"... I tak w kółko...

Poczynając od urzędów V klasy, lokale biurowe porządkują sprzątaczki, które dawniej otrzymywały 15 zł. miesięcznie, a prócz tego Skarb płacił za nie 3/5 opłaty Kasy Chorych. Obecnie, na podstawie wykresów, pensję sprzątaczki zmniejszono do 12 zł. 50 gr. (ryczałty kancelaryjne również zmniejszono) i kazano z tego opłacać sprzątaczkę, Kasę Chorych, mydło, szczotki, ścierki i t. p.

Po potrąceniu opłaty tylko dla Kasy Chorych, w kwocie 1 zł. 46 gr., pozostaje 11 zł. 04 gr. A czy za te pieniądze można zgodzić sprzątaczkę, która codzienne ma sprzątać biuro, a, w okresie zimowym, palić w 2-ch piecach? Co to kogo obchodzi? Niech się martwi kierownik...

Mówi się, że wojsku stawki te wystarczają. Trudno. Co kierownicy winni, że służące specjalną sympatją darzą obiekty wojskowe? Lokali pocztowych za te stawki, niestety, sprzątać nie chcą.

Jak już powiedziałem, kierownik urzędu odpowiada za wszystko t. zn. za urząd, personel, sprzątaczkę, gońca i t. p. Słusznie. Ale popatrzmy, jaką rekompensatę ma kierownik za swoją pracę i ciążącą na nim odpowiedzialność.

Może ktoś powiedzieć, że ma mieszkanie służbowe. Racja. Ale mieszkanie, za które się potrąca cały dodatek mieszkaniowy — to żadna rekompensata, tembardziej, że za jeden pokoik potrąca się cały dodatek, a za 3 pokoje — to samo...

Każdy z nas, na kierownictwie, czuje się daleko gorzej, niż na poprzednio zajmowanem stanowisku urzędniczem w większym urzędzie pocztowym. Nic więc dziwnego, że nazywają nas „waletami"...

Pytałem, dlaczego? — A, bo widzicie,— powiadają — kierownik urzędu jest to niby figura i niby nie-figura; właściwie, jest to żałosna figura, — podobnie jak walet, którego bije i król i dama i as...

Nadmienić mi wypada, że mój przyjaciel, p. o. kierownika szkoły powszechnej, otrzymał w tych dniach dekret na kierownika szkoły, przyznający mu 90 punktów miesięcznie, tytułem dodatku za kierownictwo...

Reasumując wszystko, stwierdzam, że wszyscy kierownicy urzędów V i VI klasy poświęcają Państwu około 3 godzin nadliczbowej pracy dziennie, za którą — jak i za ciążącą na nich odpowiedzialność — nie mają absolutnie żadnej rekompensaty. Inaczej mówiąc, kierownictwo urzędu

[1]) Artykułem niniejszym kończę swoją kampanję, wykazaniem, że z obecnego stanu rzeczy nie mogą być zadowoleni ani kierownicy urzędów, ani administracja, którą obecne warunki zmuszają do niezawsze słusznego ustosunkowania się do małych urzędów pocztowych.

dawno przestało być nagrodą, a stało się udręką. Nie trzeba się dziwić, że w takich warunkach, pod ciężarem tak wielkich obowiązków i całego szeregu sprzeczności — niedoświadczone charaktery załamują się.

Z wyłuszczonych powodów, domagamy się przyznania dodatków za kierownictwo wszystkim kierownikom urzędów V i VI klasy, w wysokości wynagrodzenia za 2 godziny nadliczbowej pracy.

Sądzimy, że Ministerstwo zrewiduje swój stosunek do kierowników urzędów V i VI klasy, uzna nasze postulaty za słuszne i załatwi je przychylnie.

Nie żądamy żadnych „wyróżniających" nas dodatków. Domagamy się rekompensaty za minimum codziennie wykonywanej, nadliczbowej pracy. A czy ta praca istnieje — niech ustalą pp. inspektorzy.

Nie twierdzę, że dodatki za kierownictwo należą się li tylko kierownikom urzędów V i VI klasy. Dodatki te, bezwzględnie, należą się wszystkim Kolegom na kierowniczych stanowiskach. Ale, przedewszystkiem, należą się one tym, którzy pracują na małych placówkach, w małokulturalnych środowiskach, (skąd im się ruszyć nie wolno) i którzy większą część swego życia spędzają w biurze, nie wiedząc co to świątek i piątek, ani też żadna przerwa w urzędowaniu.

E. Czarny

Język francuski w służbie pocztowej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało podręcznik języka francuskiego dla użytku personelu pocztowo-telegraficznego „La langue française a l'usage des employés des postes et des télégraphes polonais".

Podręcznik, opracowany przez profesora Louis Amblard'a, obejmuje początki nauki języka francuskiego, lekcje dostosowane do służby pocztowo-telegraficznej oraz wzory służbowej korespondencji pocztowej.

W części, obejmującej wiadomości z geografji, dołączone są mapy polityczne Europy, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej, Afryki, Azji i Australji oraz mapa połączeń kolejowych... — ale — Francji *).

Podręcznik w służbie pocztowej dla każdego pracownika będzie bardzo pożyteczny.

Nabyć go można — wraz z osobnym słowniczkiem — **za cenę 10 zł., płatnych w 10 ratach miesięcznych.**

(Szczegóły podane zostaną w Dz. Urz. M. P. i T.).

*) Jakkolwiek chodzi tu tylko o naukę języka — to jednak, skoro w podręczniku umieszczona jest mapa Francji, uważamy, że winna się znaleźć w nim również mapa Polski. Znajdujemy w podręczniku wzory znaczka pocztowego, ale również francuskiego i... niemieckiego, natomiast brak polskiego.

Drobna to rzecz i w niczem nie umniejsza wartości naukowej podręcznika, sądzimy jednak, że nie jest niemożliwe, aby w nauce języka francuskiego nie można używać wzorów i t. p. z poczty polskiej, temwięcej, że dla jej pracowników podręcznik jest przeznaczony.

Pamięci Artura Oppmana

Dnia 5 listopada b. r. zmarł ś. p. Artur Oppman, poeta, znany pod pseudonimem Or-Ot.

Zmarły pisarz od dwóch tygodni był chory na grypę, lecz, jak zawsze dziarski i pełen optymizmu, nie leczył się i nie chciał leżeć w łóżku. Wywiązało się zapalenie płuc, przecinając przedwcześnie nić żywota, pełnego gorącego umiłowania kraju i wielkich walorów poetyckich i obywatelskich.

Ś. p. Artur Oppman, wielki sympatyk pracowników pocztowych, niejednokrotnie poświęcał im swe utwory, pełne uznania dla ich pracy i zasług obywatelskich, jak np. poniższy utwór, napisany z okazji urządzonej przez Związek Akademji ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski:

Pieśń nie zapomni...

Pieśń nie zapomni o żadnym z tych czynów,
Które choć małe, chciały wielkim sprostać,
Można nie uszczknąć ni listka wawrzynów,
Ale w pamięci narodowej zostać.
Rzecz najpiękniejsza to ofiara życia,
Nie dla swej chwały, lecz bratniej korzyści,
A wyście mieli takie ducha wzbicia,
Polscy pocztowcy i telegrafiści.

W najkrwawszych latach każde polskie serce
Z wrażych się kajdan do swobody rwało,
I nigdy nie był ze sobą w rozterce
Polak, walk dawnych upojony chwałą,
Wszyscyśmy czuli, że błyśnie Dzień Wielki,
W którym się spełnią proroctwa poetów,
Bo wiedział naród z pieśni - wskrzesicielki,
Że jest z serc żywych, nie z próchna szkieletów

Więc, gdy się ocknął dumny orzeł biały
I zagrzmiał rozkaz wielkiego człowieka,
Dreszcz zmartwychwstalny przebiegł naród [cały.
Że się to staje, na co Polska czeka.
Krwią się zalały Ojczyzny połacie,
Szli do zwycięstwa żołnierze ogniści.
I wy w tych bojach swoją cząstkę macie,
Polscy pocztowcy i telegrafiści.

Wam nie jest obcy owy pęd skrzylaty,
Który dla śmierci hardą ma pogardę,
Pełniąc służbiście narodowe czaty,
Godnieście prace odprawiali twarde.
Każdy z was wiernie stał na posterunku,
Wedle tradycji dziadów bohaterskich,
i wielu padło w rycerskim rynsztunku,
I wielu leży w mogiłach żołnierskich.

Wysiłki wasze widział Lwów niezłomny
I jego mężne, rycerskie orlęta,
Śląskich powstańców piorun wiekopomny,
Rwący kajdany Poznań was pamięta.
A gdy waleczna kijowska wyprawa
Z Piastowską dobą dzień dzisiejszy splata,
I na was wtedy spadła polska sława,
Jak szczerbiec święta, jak nasz ptak [skrzydlata.

W dwudziestym roku barbarzyńców stopa
Szła na zagładę Polski wyzwolonej,
Na wasz kilku krwawe patrzyła Europa,
Lecz sam nasz naród stanął do obrony.
Wódz myśl wytężył: barbarzyństwo prysło,
Przemoc — narodu zwyciężyła wola, —
I wyście byli nad Wkrą i nad Wisłą,
I was widziały Radzymińskie pola.

Więc, kędy spojrzeć w to dziesięciolecie,
W każdy krok bojów i w każdy dzień pracy,
Wszędzie wy udział czynów swych znajdziecie,
Obywatele i dzielni Polacy.
Pięknie się w dziejów wpisaliście księgę,
Zawsze ofiarni i czynni i czyści,
Więc twórzcie dalej Ojczyzny potęgę,
Polscy pocztowcy i telegrafiści. —

*

Cześć Jego pamięci!

NIEPOTRZEBNE RYGORY

Pod powyższym nagłówkiem zamieścił tygodnik „Jutro Pracy" w Nr. 38 z dnia 8 listopada list do Redakcji, który z uwagi na to, że poruszona sprawa dotyczy i nasz resort (listy obecności są bowiem zaprowadzone w Ministerstwie i Dyrekcjach Poczt i Telegr.) zamieszczamy w całości.

Do słusznych uwag autora listu nic dodać nie potrzeba.

Jestem urzędnikiem jednego z Ministerstw. Od dłuższego czasu wprowadzone są u nas listy obecności. Listy te wykładane są w kancelarji od godziny 8 do 8.15 rano i w czasie tym każdy urzędnik obowiązany jest na nich umieścić swój podpis, który jest stwierdzeniem i dowodem jego obecności w biurze. W razie opóźnienia urzędnik obowiązany jest napisać odpowiednie usprawiedliwienie. Również w razie konieczności wyjścia z biura w czasie godzin urzędowych w sprawach prywatnych obowiązany jest urzędnik uzyskać zwolnienie ze strony swej władzy przełożonej. Niewątpliwym celem zaprowadzonych list obecności jest wprowadzenie punktualności w szeregi urzędnicze oraz zmuszenie niejako urzędników do przesiedzenia pewnych godzin urzędowych w biurze. Już zgóry wiadomo, że urzędnik ma obowiązek przyjść do biura punktualnie, nie opuszczać lokalu biurowego dla spraw prywatnych i wychodzić zeń po zakończeniu godzin urzędowych. Czy jednak obowiązek ten wymaga aż tak daleko posuniętych rygorów w postaci list obecności? Czyż nie daleko lepiej możnaby dopilnować obowiązku tego w drodze moralnego wpływu? Bo przypuśćmy, że znajdzie się urzędnik nieuczciwy, czyż nie może on przyjść do biura punktualnie po zakończeniu godzin urzędowych, ale przez cały czas nic nie robić?

Wobec takiego urzędnika cóż te listy obecności i rygory pomogą? Zaś urzędnik — obywatel, który będzie należycie pojmował swe obowiązki bez list obecności rozpocznie i ukończy urzędowanie w porze właściwej i w godzinach swej pracy da z siebie to wszystko co dać powinien. Sądzę, że już obecnie po 13 latach niepodległości, stworzyliśmy sobie kadry urzędników — obywateli, którzy bez list obecności potrafią wypełnić swe obowiązki służbowe. Dlatego też powinno się te listy obecności skasować i to jaknajprędzej. I to nietylko z tego powodu, że nie spełniają one obecnie swego zadania, ale że nawet poniekąd są rozsadnikiem zła. Bo wyobraźmy sobie, że jeden z kolegów urzędników spóźni się do biura, zwyczajnie zaśpi, czy coś podobnego i przyjdzie do biura już po godzinie 8.15. Gdy przyjdzie mu pisać usprawiedliwienie, znajdzie się w kłopocie i zamiast istotnej przyczyny opóźnenia, poda nie chcąc się narazić władzy przełożonej, jakąś przyczynę nieprawdziwą, ale bardziej usprawiedliwiającą jego opóźnienie. W ten sposób następuje przecież wypaczanie charakteru i w miejsce urzędnika obywatela tworzy się typ urzędnika służalcy. To przecież nie leży w interesie dobra służby. A teraz jeszcze jedno. Pragnie np. urzędnik wyjść z biura w ważnych sprawach prywatnych, którychby bezwzględnie nie mógł uregulować w godzinach pozaurzędowych. Zwraca się wówczas do swej władzy przełożonej o pozwolenie na opuszczenie na taki, a taki czas biura. Rozmaite jest

postępowanie szefów w takich wypadkach. Jeden wyraża zgodę nie interesując się tem, co urzędnik pragnie załatwić, drugi wyraża zgodę z tem, że wymaga, by tę ilość godzin urzędnik odsiedział popołudniu, trzeci zaś wypytuje się szeroko, co i gdzie urzędnik pragnie załatwić i od tego uzależnia swoje zezwolenie. Mojem zdaniem szefowie zezwalający wprost, lub nawet wymagający odpracowania opuszczonych godzin są bardziej w porządku, niż ci, którzy wymagają dokładnej spowiedzi dlaczego się biuro opuszcza. Przecież to jest wglądanie w sprawy prywatne pracownika. Niekiedy są to takie sprawy, o których nie można każdemu powiedzieć, niekiedy istotnych powodów urzędnik nie poda. Nie chcę zbyt dużo miejsca zajmować Redakcji temi sprawami, kończę więc na tem swe wynurzenia, apelując do związków urzędników państwowych, aby w imię moralnego stanu urzędniczego wysunęły postulat zniesienia list obecności i tych niczem nieuzasadnionych rygorów i obostrzeń, mających na celu dopilnowanie „odsiedzenia" godzin urzędowych przez urzędników.

Urzędnik-Obywatel.

ZNAMIENNY WYROK

(W sprawie odpowiedzialności materjalnej)

Niejednokrotnie omawiano na łamach „Poczty" kwestję odpowiedzialności materjalnej funkcjonarjuszy za szkody wyrządzone Skarbowi Państwa oraz niezgodne z prawem czynności urzędowe.

Żywą dyskusję wywołało stosowanie trybu dochodzenia szkód wyrządzonych Skarbowi Państwa. Wiadomo, że realizowanie odpowiedzialności funkcjonarjusza, może być dokonane w trybie administracyjnym i powództwa sądowego.

Wobec braku jednolitych przepisów na całym obszarze Rzeczypospolitej stosowanie trybu administracyjno - służbowego zależy od specjalnych przepisów, wydanych jeszcze przez państwa zaborcze. W odniesieniu do b. zaboru austrjackiego obowiązują dotąd przepisy dekretu nadwornego z 16/8 1841 r. i sprawa stosowania trybu administracyjno - służbowego nie budzi żadnych wątpliwości.

W b. zaborze rosyjskim i w b. zaborze pruskim poza postępowaniem „defektowem" brak specjalnych przepisów w trybie dochodzenia szkód wyrządzonych Państwu przez funkcjonarjusza. Sposoby dochodzenia w drodze administracyjnej i przeto ściągania pretensyj Skarbu Państwa i funkcjonarjuszów z tych b. zaborów nasuwają zatem dużo wątpliwości.

Na pytanie, jaki tryb dochodzenia, administracyjny lub powództwa sądowego, jest dla funkcjonarjusza, pociągniętego do ponoszenia odpowiedzialności materjalnej jedynie właściwy, należy bezsprzecznie uznać tryb powództwa sądowego. Znane są liczne wypadki, gdy władza administracyjna bada tylko luźno związek przyczynowy pomiędzy wyrządzoną szkodą a winą zainteresowanego urzędnika. Sam fakt szkody, powstałej dla Skarbu Państwa, zniewala urzędnika, prowadzącego w tym kierunku dochodzenie, spotęgować stopień winy zainteresowanego funkcjonarjusza, aby tylko dać podstawę do nałożenia odpowiedzialności materjalnej.

Jest rzeczą znaną, że w dochodzeniach tego rodzaju badanie stopnia winy, złańcuchowanie przyczyn i skutków co do szkody wyrządzonej Skarbowi Państwa, schodzi na plan drugi, na pierwszym planie pozostaje zawsze konieczność wykrycia funkcjonarjusza, któryby ponosił—bez względu na większą lub mniejszą winę — odpowiedzialność materjalną. Dlatego też tryb administracyjny, już dla tego samego, że władza jest stroną zainteresowaną i skłania się mimowoli do stronniczości, musi budzić dużo zastrzeżeń.

Zgoła inaczej przedstawia się tryb powództwa sądowego. Sąd bada przedewszystkiem na rozprawie ustnej szczegółowo związek przyczynowy między istnieniem szkody i zawinieniem. Sąd niezawisły, jako organ wymiaru sprawiedliwości, daje gwarancję objektywnego rozstrzygnięcia skargi.

Wymownym dowodem rozbieżności orzeczenia administracyjnego i wyroku sądowego w kwestji odpowiedzialności materjalnej jest poniższy wypadek. Naczelnikowi urzędu N.N. w S. nałożyła D. P. i T. we Lwowie orzeczeniem administracyjnem współodpowiedzialność materjalną do ogólnej wysokości 43.183 zł. z powodu zaniedbań czynności kontrolnych. Odwołanie naczelnika urzędu, obszernie umotywowane, M. P. i T. nie uwzględniło i orzeczenie D. P. i T. we Lwowie zatwierdziło.

Przeciwko orzeczeniu wniósł ów naczelnik urzędu skargę sądową i Sąd Okręgowy w Stryju wyrokiem z dnia 13/VI r. b. Cg I 86/30 uznał, że naczelnik urzędu n i e p o n o s i w i n y, u c h y l i ł o r z e c z e n i e a d m i n i s t r a c y j n e i u w o l n i ł g o o d s o l i d a r n e j o d p o w i e d z i a l n o ś c i m a t e r j a l n e j.

Naczelnikowi robiono m. i. zarzut, że nie zastosował się do rozporządzenia M. P. i T. o sprawdzeniu zapasów kasowych przez urzędy kontrolne w Wz. Urzęd. Nr. 39/27 r. str. 776 ustęp III i nie przeprowadził rewizji na miejscu (przydzielonego mu urzędu), co „byłoby niezawodnie wykryło nadużycia popełnione przez N.N.".

Naczelnik urzędu kontrolnego bronił się w odwołaniu swem do M. P. i T., że nie miał żadnej podstawy do przypuszczenia, czy podejrzewania kierownika urzędu, przydzielonego mu do kontroli, o rozmyślne przetrzymywanie pieniędzy w kasie lub malwersacje. Argumenty te nie odniosły żadnego skutku. Władza stanęła na stanowisku, że naczelnik urzędu kontrolnego „mógł był o tem wiedzieć". Trudno, żadne tłomaczenia nie pomogły. Sąd Okręgowy wychodził jednak z innego założenia i w uzasadnieniu wyroku stwierdził:

Zarzut niewykonania rewizji na miejscu (przydzielonego urzędu) byłby słuszny dopiero wtedy, gdyby powód (naczelnik urzędu kontrolnego) nabrał przekonania, że N.N. rozmyślnie przetrzymywał bez usprawiedliwienia zapasy kasowe lub popełniał malwersacje. W tym jednak kierunku ustala się na podstawie zeznań powoda, oraz orzeczenia znawców N.N., iż agendy N.N. (kierownika urzędu) były tak duże, że nie mógł należycie i na czas spełniać swoich obowiązków, oraz że w 1928 r. było bardzo dużo bilonu, którego kierownik urzędu nie mógł na czas zliczyć, a tem samem odesłać.

Zgodnie więc z treścią powołanego zarządzenia M. P. i T. o sprawdzeniu zapasów kasowych przez urzędy kontrolne i ze znanem powodowi (naczelnikowi urzędu kontr.) przepracowaniem kierownika urzędu, już z tego powodu należało uważać za usprawiedliwione przetrzymywanie zapasów kasowych ponad normę. Brakło więc wszelkiej podstawy nie tylko do przekonania, ale nawet do podejrzewania kierownika urzędu o rozmyślne przetrzymywanie zapasów kasowych, a tem samem do dokonania rewizji na miejscu, nie mówiąc już o tem, że i taka rewizja nie mogła doprowadzić do celu, o czem niżej. Dokonaniem zaś rewizji bezcelowej byłby powód jedynie naraził się na wytknięcie z powodu lekkomyślnego narażenia Skarbu Państwa na wydatki.

Tembardziej zresztą nie mógł powód nabrać przekonania o rozmyślnem przekroczeniu zapasów kasowych przez kierownika urzędu, ileże znany był powodowi jako urzędnik solidny, co się na podstawie zeznań powoda oraz świadka N.N. ustala. Powód zresztą miał do tego słuszną podstawę z powodu wieku kierownika urzędu, po którym nie można było spodziewać się malwersacyj i podawanych do wiadomości powoda wyników objętych na miejscu rewizji inspektorów. Już te momenta wystarczyły do przyjęcia braku wszelkiej winy powoda.

Takie stanowisko zajął Sąd Okręgowy. Jest to stanowisko oparte na prawie i słuszności.

Moglibyśmy przytoczyć wiele podobnych przykładów.

Czy jednak władza administracyjna w przyszłości podda rewizji orzeczenia w sprawie ponoszenia odpowiedzialności materjalnej i uwzględni przedewszystkiem tezy słuszności?

Ponad rację wykrycia winnego funkcjonarjusza ponoszenia odpowiedzialności materjalnej i zaspokojenia pretensyj Skarbu Państwa, musi być racja sprawiedliwości i słuszności. O ile zaś władza nie będzie w tej dziedzinie kierowała się temi zasadami, orzeczenia jej będą zawsze niesprawiedliwe.

Uchylanie zaś tych orzeczeń wyrokami sądowemi władzy zaszczytu nie przynosi.

As.

Likwidacja centralnej kasy państwowej

Z dniem 1 października r. b. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie likwidacji Centralnej Kasy Państwowej. Czynności zlikwidowanej kasy przekazano: Bankowi Polskiemu oraz Pocztowej Kasie Oszczędności — czynności kasowe; Ministerstwu Skarbu — czynności rachunkowe; Grodzkiej kasie skarbowej — przyjmowanie i przechowywanie, względnie wydawanie depozytów rzeczowych.

W związku z tą informacją pozwalamy sobie zwrócić uwagę na wywód zamieszczony w artykule, ogłoszonym w naszem czasopiśmie w numerze 16 z dnia 5 października b. r. pod tytułem „*W interesie kasowości pocztowej*" — o zbyteczności utrzymywania osobnego aparatu płatniczego Kas skarbowych względnie państwowych.

Jak widzimy likwidacja tego aparatu zatem u nas zaczęła się już od góry.

Co pisze prasa zawodowa

Uchwała Sejmu i Senatu o wstrzymaniu szczebli z działaniem **wstecz** (w stosunku do pocztowców i kolejowców z chwilą ogłoszenia ustawy) wywołała wśród ogółu pracowników państwowych wstrząsające wrażenie. Nie pomogły memorjały Tymczasowego Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, w których z naciskiem podkreślono, że wstrzymanie szczebli przyniesie Państwu tylko minimalny dochód, dla pracowników państwowych będzie zaś z kolei **ósmą** ofiarą, złożoną w roku bieżącym na rzecz równowagi budżetowej. Nie pomogły i argumenty prawne stwierdzające, że nadanie ustawie mocy wstecznej jest nieusprawiedliwione.

Pomijając już stronę materjalną tej nowej ofiary, niepodobna pominąć strony prawnej, mianowicie niebezpiecznego precedensu na przyszłość.

Rząd i większość parlamentarna nadając ustawie moc wsteczną, przesunęła słuszne tezy prawne na plan drugi. I to musiało wywołać u wszystkich pracowników państwowych największe zaniepokojenie.

Z tego powodu pisze **„Życie Urzędnicze"**, organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Nr. 16 z dnia 15.X r. b. w artykule **„Wstrzymanie szczebli"**:

Wstrzymanie awansów i szczeblowania zablokowało rzesze urzędnicze, przyczem nikt nie może wiedzieć, na jak długo. To jest niezwykle ciężka ofiara.

Została wytworzona swoista „stabilizacja": stabilizacja niedoli urzędniczej. I o dziwo: aby taką „stabilizację" osiągnąć, wzruszono fundamenty prawa. Najprzód nie wykonano w lipcu b. r. prawem nakazanego szczeblowania, a obecnie uchwalono dla formalnego „załatwienia" tej sprawy ustawę — obowiązującą wstecz! Jako argument wysunięto tylko to, że Rząd nie zorjentował się w marcu, czego będzie potrzebował w lipcu...

A teraz posłuchajmy wyjaśnienia z punktu widzenia prawa naturalnego:

Przy sprawie szczebli niezwykle łatwo przełknięto w sferach Rządu i większości parlamentarnej sprawę nadania ustawie mocy wstecznej. Jeśliby miało to zachęcić do szerszego praktykowania tego „zabiegu", wytworzyłby się stan wysoce z pewnych względów wygodny. Rząd byłby zwolniony od wszelkiego obowiązku przewidywania przyszłości, większość parlamentarna wyzbyłaby się wszelkiej odpowiedzialności za prawodawstwo. Pocóż byłoby to wszystko, skoro zawsze można post factum wydać ustawę z mocą wsteczną i odrobić, nawet z nawiązką, wszystko, co nietylko jest złe, ale nawet co się złem komuś wydawać będzie.

Od siebie dodajemy, że każde działanie prawa wstecz jest niebezpieczne, gdyż osłabia nie tylko porządek publiczny, ale i życie ekonomiczne.

„Głos Kolejowca", organ Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Nr. 30 z dnia 20.X r. b. w artykule **„O zasady ładu prawnego"** stwierdza w sprawie wstrzymania szczebli:

Walczono wogóle przeciw zawieszeniu prawa o szczeblowaniu, protestowano przeciw naruszeniu praw, dokonanemu przez niewykonanie w lipcu b. r. posunięć szczeblowych, ale pozatem jeszcze zwalczano projekt rządowy, który stał się ustawą dopiero teraz (w październiku) a obowiązywać ma już od lipca, czyli ma działanie wstecz.

Ponieważ w walce o tę ostatnią sprawę, poza jej materjalną treścią (obrona szczebli lipcowych, które należało przyznać), przebijała też głębsza myśl, wiążąca się z ogólnemi zasadami ładu prawnego w Państwie, przeto — jakkolwiek dla kolejowców uchwała Sejmu, jako działająca wstecz, nie posiada bezpośredniego znaczenia, bo ich praw szczeblowych w lipcu nie dotknęła — warto tej stronie walki pracowniczej poświęcić pewną uwagę. I to nietylko dlatego, że ogólne zasady ładu prawnego powinny przez wszystkich być doskonale rozumiane, oraz w potrzebie solidarnie bronione, ale także dlatego, że uchwalenie jednego prawa pracowniczego z mocą wsteczną może stanowić wstęp do dalszych prób w tym kierunku, co, zwłaszcza wobec stałych pogłosek o dalszych projektach rządowych co do ustaw pracowniczych (emerytalna, pragmatyka, uposażenie) mogłoby nabrać bezpośredniego znaczenia dla licznych rzesz pracowniczych. Musimy więc sobie dobrze uświadomić, dlaczego zwalczamy przyznawanie prawu działania wstecznego.

Zagadnienie prawne ujmuje autor trafnie i wyczerpująco:

Już starożytny Rzym, kolebka myśli pracowniczej, wyznawał zasadę: **lex retro non agit — prawo nie działa wstecz.** Już Rzymianie, których kulturą chlubi się także Polska, rozumieli, że jeśliby prawo późniejsze miało mieć siłę unieważniania zobowiązań, zawartych wcześniej, lub odbierania praw, legalnie pod rządem wcześniejszego prawa nabytych, to wówczas właściwie nie byłoby wogóle żadnego ładu prawnego. Nikt nie ufałby żadnemu obowiązującemu prawu, wiedząc, że zawsze może przyjść późniejsze prawo, które przez swoją moc wsteczną obali wszystkie umowy, unieważni zobowiązania, zmieni stany prawne, jednem słowem, wywróci do góry nogami całą przeszłość, narażając ludzi na straty i na szkody. Rzymianie, to rozumieli doskonale, a ponieważ chcieli zapewnić swemu państwu siłę i trwałość, przeto zabezpieczali przedewszystkiem ład prawny, ustalając zasady prawne (prawo pisane), zabezpieczające pewność stosunków prawnych. Zasada, że prawo nie może obowiązywać wstecz, była jednym z kamieni węgielnych, jednym z dogmatów rzymskiej kultury prawnej. Od Rzymian, wraz z całym olbrzymim dorobkiem ich myśli prawnej, przejął tę zasadę cały cywilizowany świat.

Z prasy zawodowej, która sprawie tej poświęciła dużo uwagi, przytoczyliśmy powyżej najbardziej dobitne głosy.

Niestety, głosy te pozostały u miarodajnych czynników bez echa!

„Głos Sądownictwa" organ prasowy oddziałów Warszawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. w Nr. 10 z października r. b. pisze p. t. **Audjencja u P. Ministra Skarbu:**

W dn. 2 października Prezydjum Zarządu Głównego: Prezes W. Miszewski i Wiceprezesi K. Fleszyński i B. Krzyżanowski przyjęci zostali przez P. Ministra Skarbu J. Piłsudskiego.

Przedstawiciele Zrzeszenia zwrócili się do Pana Ministra z prośbą, by przy rozważaniu sprawy nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów wzięte zostały pod uwagę postulaty Zrzeszenia co do utrzymania szczebli (za wysługę lat) oraz obecnej relacji w stosunku do klas urzędniczych. Pan Minister oświadczył, że Ministerstwo Skarbu projektu nowej ustawy uposażeniowej nie opracowuje i że sprawa ta należy do kompetencji Prezydjum Rady Ministrów. P. Minister sądzi, że sprawa ta nie jest na razie aktualna i że nie znajdzie swego odpowiednika w preliminarzu budżetowym na rok 1932-33. Pan Minister zapewnił, że jako Minister Skarbu, przy ewentualnem rozważaniu tej sprawy ustosunkuje się życzliwie do dezyderatów sądownictwa. **Co się tyczy nowelizacji Ustawy Emerytalnej, to projekt odpowiedni złożony zostanie do Sejmu w trakcie sesji bieżącej.**

Oświadczenie p. ministra skarbu jest więc potwierdzeniem, że Rząd przygotowuje nowe zmiany, do ustawy emerytalnej. Dodajemy, że obecną ustawę emerytalną znowelizowano już siedem razy. Jaka będzie ósma nowela, dowiemy się wkrótce.

Komisja emerytalna Tymcz. Międzyzwiązkowego Komitetu Pracown. Państwowych opracowuje w tej sprawie odpowiedni memorjał do Rządu i Sejmu.

„Kolejarz", organ Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Nr. 21 z dnia 1.XI r. b. w artykule **„Jeszcze w sprawie awansów"** omawia potrzebę przyznania pracownikom kolejowym **awansu tytularnego.** Wywody te zasługują na większą uwagę.

„Kolejarz" nawiązując do oświadczenia p. ministra skarbu stwierdza:

Pan Minister Skarbu Jan Piłsudski oświadczył publicznie, że należy cenić hart z jakim świat urzędniczy znosi konieczne ofiary i należy mu za to wyrazić cześć, a jednocześnie stwierdził, że Rząd nie neguje bynajmniej praw urzędniczych i nie ma zamiaru wstrzymywać awansów, a tylko wypłatę na awans. Dać awans to znaczy dać papier — to można w każdej chwili.

Otóż o to nam się rozchodzi. Wiemy i zdajemy sobie sprawę, że dziś nie można żądać awansów w formie podwyżek, ale natomiast wiemy i zdajemy sobie z całą świadomością z tego sprawę, że możemy i powinniśmy otrzymać awans, chociażby tylko tytularnie.

Czem jest awans w życiu urzędnika, czy pracownika kolejowego, o tem rozwodzić się nie trzeba. Narazie zmuszeni koniecznością rezygnujemy z podwyżek, to jest z tego, co nazywamy krzywdą materjalną, ale to nie znaczy, aby miała się nam dziać krzywda jeszcze i moralna, przez wstrzymanie awansów tytularnych.

W różnych instytucjach sposób ten był oddawna stosowany, stosowano go też nawet i w okresach przedwojennych, gdzie etat służbowy nie był wcale przywiązany do stopnia służbowego.

Oczywiście zmiana pojęć i czasów musiała te rzeczy nieco zmodernizować, to też nam nie chodzi o oddzielenie całkowicie wysokości uposażeń od stopni służbowych, ale przynajmniej na czas kryzysu umożliwienie awansowania z zachowaniem dotychczasowych poborów, jeżeli już tak być musi z zastrzeżeniem, że z chwilą powrotu czasów normalnych wszystkie te awanse będą honorowane, a pracownicy w międzyczasie awansowani — opłaceni.

Przyznać trzeba, że przyznanie choć awansu tytularnego byłoby dla pracownika bodźcem do wydajniejszej pracy i iskierką nadziei na przyszłość.

Ze świata poczty

NIEMCY

Ruch organizacyjny urzędniczek p. t.

W służbie pocztowo - telegraf. zatrudnionych jest około 38.000 sił żeńskich etatowych. Urzędniczki te są (prawie wszystkie) zorganizowane w własnym związku. Związek ten odbył w czasie od 13—15 października b. r. 20 zjazd, na którym omawiano postulaty tych pracowników.

Siły żeńskie zatrudnione są prawie wyłącznie w służbie telefonicznej i urzędach czekowych. Przy kasach okienkowych siły żeńskie nie są prawie wcale zatrudnione. W tej służbie zatrudnionych jest — wyłącznie w małych U. p. t. — około 2.500 kobiet.

Siły żeńskie są przeważnie w stopniach asystenta i sekretarza. Dotychczas, na ogólną ilość kobiet, przypadało 2 starszych sekretarzy. W bież. roku egzamin na st. sekretarza zdały trzy kobiety.

Kobiet zamężnych jest 1100—1200.

Zjazd zajmował się m. in. sprawą redukcji sił żeńskich, sprawą higjeny w służbie, a pozatem powziął uchwałę protestującą przeciw dalszej automatyzacji telefonów.

AMERYKA

Zakaz polityki w służbie.

Zastępca generalnego poczmistrza w przemówieniu swojem na konferencji poczmistrzów w dniu 18 czerwca b. r. wyraził następjący pogląd władzy:

„Administracja pocztowa wpaja w urzędników zasady, by tak długo jak są pracownikami poczt, nie zajmowali się polityką.

Przed każdemi wyborami zasada ta zostaje podana do wiadomości pracowników. Pracownicy wiedzą dobrze, że władza wystąpi dyscyplinarnie przeciwko tym, którzy publicznie uprawiają wzgl.. zajmują się polityką. To też większa część zdaje sobie sprawę z tego, że odnoszą większe korzyści, o ile unikają jakiejkolwiek czynności politycznej.

Wszyscy poczmistrze zostali poinformowani i uprzedzeni w tym kierunku, że nie wolno im do podwładnych pracowników stawiać jakiekolwiek pretensje, które by nosiły cechę polityczną.

Skutki bezrobocia.

Komisja państwowej służby administracyjnej, która rozstrzyga podania o przyjęcie do służby, jest formalnie zarzucona podaniami.

Przeszło 500 osób dziennie zgłasza się osobiście, a przeszło 100.000 podań załatwionych bywa miesięcznie.

Ruch pocztowy na wsi.

Administracja pocztowa stwierdziła, że mieszkańcy wsi otrzymują przeciętnie 17 razy więcej przesyłek pocztowych, aniżeli nadają. Na przestrzeni 43.000 obwodów doręczeń zostało doręczonych przeciętnie 102 funtów poczty, a tylko 6 funtów nadanych.

(Schw. P. Z. u. Tel. Ztg. Nr. 44)

MOSKWA

Automatyzacja telefonów

W końcu października r. ub. uruchomione zostały w Moskwie pierwsze centrale dzielnicowe automatyczne: Zamoskworiecka o pojemności 8000 linij i Baumańska — 7000 linij. W ciągu następnych miesięcy mają być uruchomione dalsze 2 centrale: Twerska na 1000 linij i Arbatska na 1000 linij. Przyjęto system maszynowy L. M. Ericsson.

Jednocześnie z rozpoczęciem eksploatacji central automatycznych uruchomiono w gmachu centrali ręcznej dotychczasowej urządzenie do połączeń abonentów ręcznych z automatycznemi. Abonenci aparatów automatycznych wybierają wszelkich abonentów całej sieci przy pomocy tarczy numerowej. Wywołania abonentów aparatów ręcznych ułatwione są przez specjalne łącznice pośredniczące, których telefonistki wybierają abonentów aparatów automatycznych przy pomocy klawiszy.

Na 1 stycznia r. b. 7000 abonentów miało być przyłączonych do central automatycznych. W ciągu r. b. przy uwzględnieniu spodziewanego wzrostu ma być przyłączone około 3000 abonentów. Dotychczasowa centrala już od 3-ch lat była wyzyskana aż do krańca swej pojemności, zaś potrzeby Moskwy w zakresie komunikacji telefonicznej nieustannie rosną.

(Przegląd Teletechn. Nr. 9)

JAPONJA

Telefon

Rząd japoński postanowił oddać eksploatację sieci telefonicznej i telegraficznej w ręce towarzystwa prywatnego, które ma być ukonstytuowane z kapitałem 600 miljonów jen. Rząd wzamian za przekazaną towarzystwu sieć otrzyma 2/3 akcyj, reszta będzie oddana do subskrypcji publicznej.

Celem tej zmiany jest obniżenie kosztów ruchu i ułatwienie przyłączenia nowych abonentów telefonicznych. Dotychczasowa opłata za przyłączenie, wynosząca około 4000 zł., ma być skasowana; jedynie za przyłączenia, wykonywane poza kolejnością, ma być pewna opłata, wielokrotnie mniejsza od dotychczasowej. Do tej pory trudności uzyskania aparatu telefonicznego — pomijając już opłaty — były tak wielkie (zdarzały się wypadki oczekiwania po parę lat), że powstał w Japonji specjalny fach pośredników telefonicznych, którzy za odpowiedniem wynagrodzeniem ułatwiali uzyskanie upragnionego telefonu.

Ilość telefonów w Japonji jest bardzo nieznaczna, jeśli wziąć pod uwagę ogromny rozwój handlu i przemysłu. W marcu 1928 r. było 103.000 aparatów, z czego 84.500 automatycznych. Przyrost roczny po wprowadzeniu wszelkich ułatwień spodziewany jest w wysokości 55.000 aparatów.

Od niedawna aparaty telefoniczne wyrabiane są w Japonji, uprzednio sprowadzane były z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Od kilku lat posiada w Japonji wielką fabrykę koncern amerykański International Standard.

(Przegl. Teletechn. Nr. 9)

ANGLJA

Ilość pracowników pocztowych.

Ilość pracowników pocztowych w poszczególnych latach jest następująca:

31 marca	etatow.	nieetat.	ogółem
1928	145.308	83.747	229.055
1929	148.028	81.129	229.157
1930	149.760	80.915	230.675
1931	151.773	80.104	231.877

Wzrost stacyj telefonicznych.

Generalny poczmistrz podał w parlamencie następujące dane, dotyczące ruchu telefonicznego: (ilości stacyj):

Rok budż.	zwiększenie o:
1926/7	118.633
1927/8	122.405
1928/9	133.450
1929/30	127.469
1930/31	100.061

Na 100 abonentów telefonicznych przypada przeciętnie 7 telefonistów. Automatyzacja telefonów okazała się rentowną i została kontynuowaną.

Do zwolnienia pracowników na skutek automatyzacji nie doszło.

GRECJA

STATYSTYKA PRACOWNIKÓW

Według statystyki wydanej przez Ministerjum Skarbu ogólna ilość pracowników państwowych w Grecji wynosi 48362, w czem 40770 etatowych, 3192 nieetatowych i 4400 innych pracowników.

Na ogólną ilość pracowników:

43% w wieku do lat 30
25% w wieku od lat 30—40
17% „ „ „ „ 40—50
13% „ „ „ „ 50—60

Według wykształcenia:

30% ze szkołą ludową.
16% z wyższem wykształceniem.
53% ze szkołą średnią.
50% pracowników jest zaślubionych.

(Schweiz. Post. Zoll u. Tel. Ztg. Nr. 41)

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Warszawie wyraża najgorętsze podziękowanie niżej zamieszczonym Instytucjom, Firmom oraz szlachetnym Ofiarodawcom ze społeczeństwa, za okazaną Związkowi pomoc pieniężną, na cele budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla cierpiących pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej

M. Anglister, Gęsia 25/37	1.—
Gabryel Jeleń, Gęsia 45/8	1.—
Michalina Paradowska, Gęsia 55	10.—
Bronisław Sopoćko, Górnośląska 16	20.—
Gen. Kołłątaj Srzednicki, Górnośląska 45	3.—
Juljan Kraushar, Hortensja 3	10.—
Oskar Wojnowski, Hortensja 3/4	10.—
Leon Orlański, Hortensja 4/6	10.—
Konrad Jeśman, Hortensja 5/2	1.—
Adm. Tyg. „Wyzwolenie", Hortensja 7/21	5.—
Konstanty Axamitowski, Hoża 1a/7	13.—
Walerjan Przedpełski, Hoża 66/2	5.—
Jan Buczek, Hoża 2	10.—
T. Holc, Hoża 6	1.—
Władysław Rostropowicz, Hoża 16	10.—
Dr. Aleksander Bylina, Hoża 19/7	10.—
Hipolit Majewski, Hoża 70	10.—
C. Łukaszewicz, Hoża 21	2.—
J. Mieszkowski, Hoża 20/12	3.—
Neuding i Tenenbaum, Hoża 37	10.—
Inż. Jerzy Bertkowski, Hoża 22	5.—
Rudolf Langrod Adw., Hoża 37	10.—
Dr. W. Knappe, Hoża 37	10.—
Dyrektor S. Stridler, Hoża 39/23	2.50
Józef Czarnowski, Hoża 47/3	10.—
Bolesław Bielawski Adw., Hoża 47/7	20.—
„Szyferpol-Cement", Hoża 48	10.—
Wettler i Makarczyk Tow. dla Handl. i Przem., Hoża 48	10.—
Józef Biedrzycki, Hoża 50	10.—
B-cia Łopieńscy, Hoża 55	5.—
Mazurkiewicz Jan, Hoża 58	3.—
Józef Buczkowski i S-ka, Hoża 59	10.—
Albert Barbanek, Hoża 61	2.50
Bank Towarzystw Spółdz. Sp. Akc., Jasna 1	40.—
Warsz. Tow. Ubezp. Sp. Akc., Jasna 4	10.—
Patria, P. Tow. Asek. i Reasek., Jasna 4	10.—
Bank Zw. Sp. Zarobkowych, Jasna 8	20.—
„Horacy" Zakł. Przem. Drz., Jasna 11	10.—
N. Heller Zakł. Przem. Leśne, Jasna 11	10.—
„Agahell" Sp. Akc. Przem. Drzewny, Jasna 11	10.—
Marja Krasuska, Jasna 18/20	1.—
Dr. Jan Bączkiewicz, Jasna 24/8	5.—
Z. Bleman Adw., Jasna 24	1.—
Dr. Zbigniew Bobrowski, Jasna 24/9	3.—
Marja Grubowska, Jasna 24	10.—
Gimn. Im. Władysława IV, Jagiellońska 38	5.—
W. Siestakow, Jastrzębska 16	1.—
Stanisław Dudkiewicz, Kopernika 11	5.—
Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj. Zarz. Centr., Kopernika 36/40	10.—
Inż. Wł. Waloński, Kopernika 35	4.—
Stanisław Steiner, Kopernika 13	10.—
Ils Barren, Kopernika 13	8.—
Antoni Stepanowski, Kopernika 11/4	10.—
Dr. Adam Czagliński, Kopernika 11/3	5.—
Leon Podchorski, Kopernika 10/7	1.—
Inż. Kazimierz Kwapiszewski, Kopernika 7/22	2.—
W. Adamczewski i S-ka, Kopernika 5	10.—
Polski Zw. Przem. Metal., Krak. Przedm. 5	20.—
Tadeusz Zieliński, Krak. Przedm. 26/28	10.—
Dr. Helena Dobrowolska, Krak. Przed. 26/28	10.—
Prof. Dr. Franciszek Venulet, Krak. Przedm. 26	10.—
Sekr. Prezesa Banku Gosp. Krajowego, Krak. Przedm. 32	50.—
Ks. Kazimierz Kobrzyński, Krak. Przedm. 54	5.—
Ks. Ignacy Grabowski, Krak. Przedm. 54	10.—
Bank Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu, Krak. Przedm. 55	50.—
Zakł. Graf. Eugeniusza i Dr. Kazimierza Koziańskich, Krak. Przedm. 66	10.—

H. Janicki, Krak. Przedm. 67	10.—
Dr. Med. Ludwik Bryndza-Narski, Krak Przedm. 67	2.50
Helena Kwiecińska, Krak. Przedm. 69	1.—
Wacław Marcinkowski, Krak. Przedm. 89	2.50
Arpad Chowańczak, Krak. Przedm. 17	10.—
Tow. Ubezp. „Alliance", Krak. Przedm. 16/18	10.—
R. Kindler Pabj. Zakł. Włók., Krak. Przedm. 16/18	10.—
Recenia Polska Sp. Akc., Krak. Przedm. 16/18	10.—
Powsz. Tow. Elektr. A. E. G. Krak. Przedm. 16/18	10.—
A. Żelisławski, Krak. Przedm. 19/19	10.—
Mieczysław Sawicki, Krak. Przedm. 14/2	1.50
Trzaska Evert i Michalski Krak. Przedm. 19	10.—
W. Lipowski Mag. Jubilerski, Krak. Przedm. 9.	3.—
Restauracja „Lij", Krak. Przedm. 8.	10.—
„Gazeta Cukrownicza", Krak. Przedm. 7/16.	20.—
Cezary Ponikowski, Krak. Przedm. 7.	4.—
B. Żmijewski, Krak. Przedm. 1.	10.—
S. Hiszpański, Krak. Przedm. 7.	2.—
Ludwik Domański, Kapucyńska 3.	50.—
Not. Zygmunt Hübner, Kapucyńska 6.	10.—
F. Straszewicz, notarjusz. Kapucyńska 6.	10.—
Bronisław Okołowicz, Rejent, Kapucyńska 6.	5.—
Marjan Kurman, Notarjusz, Kapucyńska 6.	5.—
I. Biełousow, Kapucyńska 13.	2.50
M. Hernfeld, Koźla 7/15.	2.—
Karol Chybiński, Kujawska 30/30,	10.—

L. Rajtarska, Kupiecka 4.	0.50
Wiktor Sommer, Krzywe Koło 2	10.—
S. Zatorski, Krzywe Koło 5	2.—
Dr. Magister Klawe Tow. Przem. Chem. Farmac. Sp. Akc., Karolkowa 22/24	10.—
Polskie Zakł. Philips S. A., Karolkowa 36/44	10.—
Fabr. Maszyn B-ci Cholewińskich, Kazimierzowska 72	10.—
„Babbit" Fabr. Amunic. St. Cholewiński i S-ka, Kazimierzowska 62	20.—
Helena Fellerowa, Krochmalna 29	5.—
Aleksander Gutowski, Krochmalna 45	3.—
Inż. Maciej Talko-Porzecki, Korzeniowskiego 6/3	5.—
Inż. Bronisław Donebor, Korzeniowskiego 4/1	2.—
T. Kawan, Królewska 51	3.—
J. Neugoldberg, Królewska 49	5.—
Adw. J. Rosenberg, Królewska 39	2.—
Salomon Ettinger Adw., Królewska 27	5.—
F. Ignacy Wiener, Królewska 23	5.—
B-cia Senator, Królewska 35	2.—
Reprezentacja Becos Traders Ltd. London G. E. Greaves, Królewska 29	10.—
Jerzy Kramsztyk, Królewska 23/10	10.—
Assicurazioni Generali Trieste Sp. Akc. Królewska 23	10.—
Adw. Feliks Kronstein, Królewska 23	5.—
D./H. Przem. M. Przysuski i R. Tykuciński, Królewska 18	5.—
„Europa" S. A. Tow. Ubezp., Królewska 18	10.—
J. Goldman, Królewska 18	5.—
Gustaw Pełke, Królewska 18/7	2.—
Warsz. S-ka Myśliwska, Królewska 17	10.—

(D. c. n.)

KOMUNIKAT

Wielu kolegów kieruje swoje pisma w sprawach interwencyj w Dyrekcjach P. i T. **bezpośrednio do Zarządu Głównego.**

To samo dotyczy spraw, których ostateczna decyzja zależy wprawdzie od Ministerstwa P. i T., jednak w drodze służbowej winny być przesyłane za pośrednictwem Dyrekcji P. i T.

Zarząd Główny nie ma możności załatwiania tego rodzaju pism i zmuszony jest przesyłać je do właściwych Zarządów Okręgowych.

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że takie korespondowanie stwarza niepotrzebną pracę, opóźnia załatwianie tych spraw lub wręcz ujemnie wpływa na ich załatwianie.

Z tych względów Zarząd Główny prosi i to przedewszystkiem w interesie samych członków, aby wszelkie pisma, dotyczące interwencji w Min. P. i T. były kierowane za pośrednictwem Zarządów Okręgowych, które po zaopinjowaniu i wskazaniu, kiedy sprawa została przesłana przez Dyrekcje P. i T. do Min. P. i T. prześlą je wówczas Zarz. Głównemu.



POCZTÓWKI

Zarząd Główny Związku, wydał piękne karty pocztowe, litografowane na papierze kredowym, z widokami naszego Sanatorjum w Zakopanem.

Pocztówki wydano w dwóch serjach, w różnych kolorach, po 10 sztuk każda serja, w cenie po 15 groszy za sztukę.

Czysty dochód ze sprzedaży pocztówek przeznaczony na fundusz budowy uzdrowisk

Z uwagi na przystępną cenę oraz doniosły cel akcji prosimy wszystkie Urzędy i Agencje pocztowo-telegraficzne, Zarządy Kół Miejscowych oraz wszystkich Członków Związku o poparcie tej akcji na swych terenach, przez podjęcie się sprzedaży pocztówek sanatoryjnych.

Pocztówki wysyłamy serjami, nie mniej niż 20 sztuk za cenę Zł. 3, plus za opakowanie i przesyłkę Zł. 1.

Urzędom i Agencjom pocztowym oraz Zarządom Kół Miejscowych Związku Prac. Poczt. Telegr. i Tel., wysyłamy pocztówki do sprzedaży komisowej.

Zamówienia należy kierować do: Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, Warszawa, Bednarska № 25.

Pomoc bezrobotnym — jest obowiązkiem każdego obywatela

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.